

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie od 4 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 10—12 w poł.

Łódź, Sobota 13 Października 1923 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnośzeniem do domu miesięcznie mk. 20,000.
Zagranicą miesięcznie mk. 45,000.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

O. K. R. urządza w nocy z dnia 20 na 21 października r. b. w sali Stowarzyszenia Handlowców przy ul. Al. Kościuszki 21 **WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ**
Bufet na miejscu. © z programem koncertowym. © Bufet na miejscu.

Katastrofa zbliża się... „Róbcie co chcecie“.

Straszliwa katastrofa gospodarcza, która w ostatnich dniach jak jakiś kataklizm przyrody nawiedziła społeczeństwo polskie, wywołała powszechny popłoch i przerażenie.

Gdy wybuchnie pożar spieszy na ratunek straż pożarna, na wypadek klęski powodzi buduje się tamy, saperzy spieszą nawiedzonym klęską z pomocą, gdy walą się domy spieszy pogotowie ratunkowe, tylko obecnie, gdy milionom ludzi szal spekulacyjny wydiera środki egzystencji, gdy jawnie i powszechnie dokonywany jest rabunek na ludności, i to w biały dzień, nie ma organizacji, nie ma czynnika, do którego obowiązków należałoby ratowanie ludności przed klęską gospodarczą.

Wśród ludzi pracy z ust nie schodzi dziś trwogą i rozpaczą dyktowane pytanie: Co robić?

Co robić, wobec drożnienia z godziny na godzinę chleba codziennego, gdy dochody za pracę pozostają te same, gdy ceny tłuszczów i najkonieczniejszych artykułów spożywczych stają się coraz mniej dostępne. Co robić, gdy kupno bucika dla dziecka, tak koniecznego na zimę stało się niedościgłym marzeniem, gdy o sprawieniu ciepłego ubrania nie można już już myśleć, co robić wobec grozy nieopalonego mieszkania przez zimę?

Co robić? I na to pytanie nikąd nie nadchodzi pocieszająca, czy uspakajająca odpowiedź, natomiast ciśnie się coraz natarczywiej do głowy myśl coraz więcej rozpaczna.

Na postawione przez delegację urzędników pytanie prezesowi ministrów Wito-

sowi: Co mają robić? Otrzymali oni odpowiedź: „Róbcie co chcecie. — Będzie jeszcze gorzej”. To powiedzenie odpowiedzialnego kierownika rządu, który jedynie może posiadać środki, aby obywateli państwa ratować przed nieszczęściem, chyba w ten sposób rozumieć należy — niech każdy ratuje się jak umie, bo od rządu niczego spodziewać się nie może...

I to co się od owych pamiętnych słów premiera w Polsce dzieje, wskazuje, że obywatele rzeczywiście na ochronę ze strony władz liczyć nie mogą. „Wołnemu handlowi” oddano na pastwę wszystko, a ofiarom tego handlu róbcie co chcecie, — ratujcie się jak możecie, radzi szef rządu.

Nie jesteśmy zwolennikami metod działania, jakie zastosować by należało na podstawie zalecenia kierownika rządu. Moralne poczucie odpowiedzialności nie pozwala nam zalecić ludności hasła — róbcie co chcecie — nie mniej jednak rząd, który swym obywatelom nie ma nic więcej do powiedzenia, który nie umie, czy nie chce poszukać środków, aby katastrofie zapobiec, który wykazuje w takim momencie zupełną bezczynność, taki rząd chyba dłużej nie może istnieć.

Czy istotnie nie ma już ratunku — że jedynie pozostaje rada — róbcie, co chcecie?

Wprawdzie głosy przywódców stronnictw większości rządowej brzmią tak samo, jak powiedzenie Witosy — endek Kozicki powiada, że państwo jest na krańcu przepaści, chadek Chaciński mówi o bankructwie państwa. Czy naprawdę nie ma ratunku?

Pamiętamy ciężki rok 1920, rok wojny i walk Warszawy, kiedy to dzisiejsi wodzireje chętniej zamiast na front, uciekali do Poznania, kiedy to ujawniło się „narodowe” tchórzostwo mocnych w pysku. Dziś oni decydują o przyszłości państwa i powtarzają znów ówczesne tchórzostwo. Cóż wobec tego robić? Czy pograżyć się w rozpacz, czy może poszukać ludzi, którzy będą mieli odwagę poszukać środków ratunku. Dzisiejsi włodarze, którzy już w chwilach niebezpieczeństwa przechodzili czerwonkę, czy inną niezaszczyną chorobę, ci napewno doprowadzą do bankructwa.

Cóż wobec tego robić?

Niech masy ludowe same znajdą odpowiedź!

Przed Kongresem P. P. S. rezolucja w sprawie sytuacji politycznej

zgłoszona przez członków C. K. W. P. P. S. tow. posłów Zygmunta Zarembę, Antoniego Szczerkowskiego i Kazimierza Dobrowolskiego i uchwalona na konferencji międzydzielnicowej P. P. S. w Łodzi.

Klasy posiadające cały ciężar utrzymania państwa i odbudowy, zachwianego przez wojnę, kapitalizmu, przetrzucają na barki klasy robotniczej. Wynikiem tego jest stałe pogarszanie się pieniądza i rosnąca z dnia na dzień drożyzna. Wyzysk pracy robotniczej wzrasta się coraz bardziej, powodując nędzę i demoralizację szerokich mas ludowych.

Położenie takie zaostrza do najwyższych granic antagonizmy klasowe. Walki zarobkowe, prowadzone w ramach jednego zawodu, nie mogą już dać pełnego rezultatu. Rozlewają się one, jak w lipcu 1923 r. w ogólną walkę wszystkich proletariuszy z wyzyskiem kapitału.

Jednocześnie z nędzą rządu burżuazyjnego w Polsce noszą klasie robotniczej odebranie wszystkich praw, zdobytych przez proletarijat w okresie Rządu Ludowego. Represje raz po raz padają na działaczy socjalistycznych. Prasa robotnicza ulega konfiskacji, organizacje klasowe proletariatu podlegają ciągłym szykanom, prześladowaniom i są rozwiązywane przez władze rządowe.

XIX Kongres, oceniając niebezpieczeństwo tego położenia, wzywa klasę robotniczą Polski do bezwzględnej walki w szeregu organizacji klasowych o: 1) płace przedwojenne, 2) swobodę działania i rozwoju organizacji robotniczych, 3) o potaniecie artykułów pierwszej potrzeby przez zerwanie z rabunkową gospodarką klas posiadających.

Wybory w roku 1922 dały, dzięki ogromnym środkom pieniężnym, rzuconym na walkę wyborczą, oraz dzięki poparciu kleru, większość stronnictwom kapitalistycznym z pod znaku ósemki i z bogactwem reakcyjnym chłopom z Piasta. Burżuazja żydowska i niemiecka, zgrupowana pod znakiem szesnastki, stanowi dalszą gwarancję tej reakcyjno-kapitalistycznej większości w Sejmie. Na tej podstawie w miejsce rządów centrowych lub poza parlamentarnych, pokrywających politykę klas posiadających frazesem demokracji i postępu, przyszedł do władzy rząd jawnej reakcji kapitalistycznej, obszarnej i chłopskiej, rząd unicestwienia praw robotniczych i reformy rolnej, rząd drogiego chleba i represji policyjnej, rząd Wincentego Witosa i Stanisława Głabińskiego.

Reakcja, sięgająca po nieograniczoną władzę w Państwie, nie poprzestała jednak na ujęciu w swe ręce rządu. Dążenie jej zmierza do usunięcia kontroli parlamentarnej, opozycji przez obalenie samej podstawy ustroju Rzeczypospolitej — parlamentarzystwa i demokracji. Przy życzliwej pomocy klas posiadających i bez żadnych przeszkód ze strony rządu przygotowują się organizacje bojowe reakcji do walki z demokratyczną Polską.

XIX Kongres PPS. stwierdza, że klasa robotnicza przyjmuje na siebie obowiązek walki o obronę demokracji, w obronie i o rozszerzenie praw ludu pracującego w Polsce.

XIX Kongres PPS. podkreśla, że klasa robotnicza widzi w małorolnym włościanstwie, zdradzonym przez zubożonych chłopów z Piasta, naturalnego sojusznika w walce z zakusami reakcji i wzywa cięła kierownicze i wszystkich członków partji, przez bezwzględną walkę i demaskowanie polityki burżuazyjnej w Sejmie i na wszystkich placówkach, gdzie socjaliści mają swą reprezentację, skupili pod robotniczym sztandarem walki o demokrację i dobrobyt ludu pracującego i swobodny rozwój Polski w kierunku socjalistycznym wszystkie uczciwe demokratyczne żywioły w mieście i na wsi.

Kongres podnosi, iż osiągnięcie tych celów możliwym jest tylko przez obalenie dotychczasowych form rządów burżuazyjnych w Polsce i zaprowadzenie rządu Robotniczo-Włościańskiego. Walka o rząd robotniczo-włościański nie może rozstrzygnąć się wyłącznie na terenie obecnego Sejmu lub też znaleźć rozwiązanie w kompromisie z którąkolwiek grupą, tworzącą

obecnie większość rządową, musi być ona przeniesiona poza Sejm, w szerokie masy ludowe, których solidarny wysiłek zdolen jest tylko złamać plany reakcji i zmienić dotychczasowe formy rządów w Polsce.

Rząd robotniczo-włościański, oparty o klasę robotniczą i małorolne włościanstwo i służący ich interesom, winien:

a) rozwinąć prawa robotnicze, osiągnięte w pierwszym okresie istnienia niepodległości i zagwarantować klasie robotniczej płace przedwojenne,

b) uzdrowić stan finansowy kraju przez wysokie opodatkowanie kapitału i obszarnictwa,

c) przeprowadzić reformę rolną bez wykupu, zgodną z interesami małorolnego włościanstwa, bezrolnych chłopów i służby folwarcznej,

d) przystąpić do socjalizowania wielkiego przemysłu, środków komunikacyjnych i przedsiębiorstw państwowych,

e) rozwiązać sprawę narodowościową przez nadanie mniejszościom narodowym autonomii demokratycznej,

f) zabezpieczyć spożycie wewnętrzne i taniość artykułów pierwszej potrzeby,

g) utrwalić pokojowe stanowisko międzynarodowe Polski i dążyć do powszechnego rozbrojenia,

h) przeprowadzić powszechne nauczanie i uniezależnienie szkoły od wpływów klerykalizmu,

i) przeprowadzić redukcję zbrojeń i zmniejszenie budżetu wojskowego.

XIX Kongres PPS., proklamując ten program walki o utrwalenie demokracji, o dobrobyt i prawa szerokich mas pracujących, uznaje, iż program ten może być przeprowadzony tylko przez solidarny wysiłek klasy robotniczej w mieście i na wsi oraz małorolnego włościanstwa.

Kongres wzywa lud pracujący polski do tworzenia silnych i karnych organizacji, do gotowości bojowej, by na wezwanie PPS. był gotów do odparcia zamachów faszystowskich i walki o rząd robotniczo-włościański.

Konferencja międzydzielnicowa P. P. S.

W sobotę, dnia 6 października r. b. odbyła się przedjazdowa konferencja międzydzielnicowa, którą zagał i przewodniczył tow. dr. E. Wajsberg.

Przewodniczący, otwierając posiedzenie, wita przedstawicieli C. K. W. tow. posłów: Ziemięckiego, Pużaka, Szczerkowskiego i Luksemburga, zwracając się ze specjalnym powitaniem do tow. posła Ziemięckiego, mówiąc: „witam Was zacy Towarzyszu po powrocie do zdrowia i do pracy na terenie miasta Łodzi“ (huczne oklaski).

Po przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do obrad.

Referat-sprawozdanie z działalności O. K. R-u i Egzekutywy składa tow. S. Kaźmierczak.

Cyfrowe sprawozdanie organizacyjne składa sekretarz E. Ajnenkiel.

Skarbnik tow. M. Andrzejak składa sprawozdanie kasowe.

Sprawozdanie prasowe składa tow. W. Skiba.

Tow. Boroń składa sprawozdanie cyfrowe administracji „Łodzianina“.

Referat o działalności Frakcji Radnych P. P. S. wygłosił tow. radny Rapalski.

O pracy wśród kobiet wygłosiła sprawozdanie tow. Kłuszyńska.

Po odczytaniu protokołów Komisji Rewizyjnej przystąpiono do dyskusji nad całością sprawozdań, w której zabierało głos cały szereg towarzyszy.

Po zakończonej dyskusji zostały uchwalone następujące wnioski:

Konferencja międzydzielnicowa uchwala:

1) Sprawozdanie O. K. R-u przyjmujemy z uznaniem do wiadomości i wyrażamy podziękowanie Egzekutywie i O. K. R-owi za dotychczasową pracę;

2) wzywa się członków konferencji do złożenia w najbliższym czasie szczegółowych sprawozdań z konferencji międzydzielnicowej na ogólnych zebraniach dzielnicowych.

3) wzywa się wszystkich członków partji w Łodzi i okręgu do prenumerowania „Łodzianina“, a Komitety Dzielnicowe czyni się odpowiedzialnymi za wykonanie tej uchwały.

Obszarne referaty o obecnej sytuacji politycznej i taktyce partyjnej w związku ze zbliżającym się XIX kongresem P. P. S. wygłosili tow. posłowie Pużak i Szczerkowski, zgłaszając projekty odpowiednich rezolucji na kongres.

Po długiej rzeczowej dyskusji obrzumią większością głosów została przyjęta rezolucja, zgłoszona przez tow. posła Szczerkowskiego, a umieszczona na czele numeru.

Następnie odbyły się wybory.

Na Kongres większością głosów zostali wybrani następujący towarzysze delegaci: Stefan Kaźmierczak, Franciszek Kałużyński, Józef Danielewicz, Władysław Dolecki, Antoni Purlal i Stanisław Słoniewski. Na Kongres również wyjeżdżają członkowie Rady Naczelnej t. t. Rapalski i Kłuszyńska.

Na członków Okręgowego Komitetu Robotniczego zostali jednogłośnie wybrani następujący towarzysze, Lipski, Marjan Andrzejak, Władysław Dolecki, Kasjan Masłoński, Kaczmarek, Kowalski, Mierziński, Malinowski, Suski, K. Nagórski, Wypych, D. Kłuszyńska, dr. Edm. Wajsberg, senator dr. Kopskiński, Stanisław Rapalski, dr. Tadeusz Waryński, Franciszek Kałużyński, Stefan Kaźmierczak, Gustawa Moskiewiczówna, Antoni Purlal, Stanisław Słoniewski, Antoni Milczarek, Woźniak i Muszyński.

Na zastępców: tow. tow. Kastaniak, Bronisław Matwin, Hofman, Konstanty Krauze i Szendel.

Do Okręgowego Sądu Partyjnego tow. tow.: adw. Rafał Kempner, Henryk Miller, Lukaniewicz, Gertner i Gapiński

Na zastępców tow. tow. K. Walenczak i J. Danielewicz.

Do Komisji Rewizyjnej t. t.: Wcisło, Edward Andrzejak i Potkański.

Konferencję zakończono o godzinie 8 rano.

W. Przyłęcki.

Prasa robotnicza jest twierdzą, której każdy robotnik winien bronić.

WNIOSK

postów Szczerkowskiego, Ziemięckiego i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym.

W przemyśle włókienniczym już od dłuższego czasu panuje kryzys coraz bardziej się rozszerzający. Skutki tego kryzysu są coraz groźniejsze i niepokoją szeroką opinię społeczeństwa. W całym okręgu Łódzkim, w Bielskim i innych miejscowościach olbrzymia większość fabryk zredukowała pracę do 3-4 dni w tygodniu, a spora ilość mniejszych fabryk została zamknięta na czas nieograniczony, robotników zaś tam zajętych wyrzucono na bruk bez żadnych środków do życia.

Przez redukcję dni pracy zmniejszyły się bardzo znacznie zarobki robotników, wobec szalejącej orgii drożyzny obniżyła się stopa życiowa mas robotniczych.

Zarobki tych robotników przemysłu włókienniczego, którzy pracowali, czy obecnie pracują pełny tydzień, w stosunku do przewożonych płac stanowią obecnie cokolwiek więcej niż jedną czwartą część tego, co przed wojną, a są niższe, niż w innych gałęziach przemysłu.

Przemysł włókienniczy, który był najbardziej zniszczony przez okupantów, szybko się odbudował wyłącznie kosztem głodowych płac robotniczych i kosztem skarbu, czyli szerokiej mas ludowych. I dalej polityka zachłannego kapitalizmu mierza w sposób jaskrawy w kierunku pokonania trudności obecnego kryzysu, kosztem zmniejszenia zarobków robotniczych, pchając rzesze proletariatu w otchłań śmierci głodowej.

Nadmiar obecnie kapitaliści zastosowali cały szereg represji w stosunku do delegatów robotniczych, wydalając ich z pracy. Po fabrykach wprowadza się t. zw. „czarne listy” tych niedogodnych dla fabrykantów robotników, którzy mają być wydalen.

Badanie sprawy kryzysu przez Rząd, które wyraziło się w wysłaniu komisji do Łodzi nie dało dotychczas wyników.

Zdaniem podpisanych tylko rozciągnięcie kontroli nad przemysłem ze strony organów państwa, z udziałem przedstawicieli robotniczych organizacji zawodowych może być podstawą dla uzdrowienia dzisiejszych stosunków. Wtedy tylko uda się ustalić w jakich istotnie rozmiarach przemysł może być uruchomiony, jakie ku temu należy przedsięwziąć środki. Kontroli tej podlegać winny również ceny towarów i stopa zysków przedsiębiorców. Kontrola ta jest w czasie obecnym tem więcej usprawiedliwioną, że przemysł korzysta z pomocy rządu w różnych formach.

Zważywszy, że wskutek kryzysu znaczna ilość robotników znalazła się bez pracy, że im i ich rodzinom grozi głód, koniecznym jest natychmiastowe wdrożenie akcji zapomogowej i uchwalenie w tym celu ustawy, która była już przedmiotem obrad Sejmu, lecz ostatecznie jej załatwienie zostało odroczone.

Wobec powyższego, Wysoki Sejm zeache uchwalić:

1) Wzywa się Rząd do poczynienia kroków przeciwdziałających represjom, stosowanym przez przemysłowców wobec

delegatów robotniczych i robotników wogóle;

2) wzywa się Rząd do poczynienia natychmiastowych zarządzeń w celu zażegnania kryzysu w przemyśle włókienniczym i uruchomienia fabryk w ciągu 6 pełnych dni w tygodniu;

3) wzywa się Rząd do przedstawienia projektu ustawy w przedmiocie kontroli nad przemysłem z udziałem przedstawicieli organizacji robotniczych;

4) Sejm wylania komisję z 7 członków, która zbada przyczyny kryzysu i w ciągu 2 tygodni przedstawi Sejmowi wniosek, zmierzające do naprawy stanu przemysłu;

5) Sejm postanowia postawić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Warszawa, dnia 9.X 1923 r.

Wielki wiec polityczny P. P. S.

W niedzielę, dn. 7 października r.b. o godzinie 5 po południu w sali Turnerów przy ul. Zakątnej Nr. 82 odbył się olbrzymi wiec polityczny zorganizowany przez Polską Partję Socjalistyczną. Wielka sala była przepełniona po brzegi. I słusnie. W tym czasie drożyzny, głodu i bezrobocia robotnicy przybyli gremjalnie, by wysłuchać socjalistycznych posłów i zastanowić się co czynić należy.

Przewodniczył na wiecu tow. Lipski, zapraszając na asesorów tow. tow. Zybarta, Szalewicza i Nagórskiego.

Jako pierwszy referent, wchodzi na trybunę tow. poseł Br. Ziemięcki, którego zebrani witają burzą oklasków.

Obszernego i rzeczowego referatu tow. Ziemięckiego o działalności obecnego rządu Chjeno-Piasta, zebrani wysłuchali w skupieniu.

Mowa tow. Ziemięckiego była jednym wielkim oskarżeniem czteromiesięcznej działalności obecnego rządu, który w tak krótkim czasie doprowadził Polskę do zupełnej ruiny gospodarczej, wywołał szaloną drożyznę, zastój w przemyśle i wogóle zubożenie klasy robotniczej i inteligencji pracującej, którym wobec zbliżającej się zimy, bezrobocia i głodowych pensji grozi głód i chłód.

Tow. dr. Stefan Luksemburg mówił o powodach dewaluacji marki polskiej, wywołanej nieudolną polityką rządu i bezwzględnością sfery paskarskiej i bankierskiej, cieszącej się poparciem rządu. Nie słyszełszy by jaki wielki szkodnik otrzymał karę w postaci chociażby konfiskaty majątku. Ale zato rząd ma twardą rękę w stosunku do robotników, walczących o możliwą egzystencję—do więzienia i kuli włącznie.

Przedstawiciele marnie wynagradzanych urzędników państwowych zwalnia się z posad na zimę. Walkę spokojną o byt rząd potapia jako kramolę.

Tow. poseł A. Szczerkowski mówił o niedoli robotnika łódzkiego, zmuszonego przez drożyznę, marne wynagrodzenie i zastój w przemyśle do przymierania z głodem. Tej klasie społecznej rząd nie okazuje pomocy, a natomiast zawsze się znajdują miljarde dla fabrykantów i obszarników. Biedni fabrykanci i paskarze łódzcy mają daleko więcej obecnie samochodów niż cała Polska przed wojną.

Rząd reakcyjny chcąc rozbić i unice-

stwić Kasy Chorych odroczył już wyznaczone wybory, rzucając w błoto setki milionów marek składanych przez robotników, którzy zmuszą rząd i ministra pracy chadeka Smólskiego do wyznaczenia wyborów.

W sprawie Kasy Chorych przemawiał także tow. delegat A. Sasiak.

O stosunkach panujących na wsi mówił tow. senator dr. St. Kopciński.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele związku proletariatu miast i wsi oraz inteligent z POW., nawołując do wspólnej walki robotniczej z reakcyjnym rządem Chjeno-Piasta.

Następnie jednogłośnie została przyjęta następująca rezolucja:

Zebrani na wiecu dn. 7.X w sali Turnerów w m. Łodzi podnoszą głos protestu przeciwko rządowi Chjeno-Piasta doprowadzającym do niebywałej drożyzny do katastrofy walutowej, stosującym represje do ruchu robotniczego czyniącym z Polski żerowisko dla paskarzy i spekulantów.

Zebrani żądają:

1) Uruchomienia fabryk w ciągu 6 pełnych dni w tygodniu,

2) obciążenia podatkami klas posiadających,

3) walki z drożyzną i spekulacją,

4) zaprzestania represji w stosunku do ruchu robotniczego,

5) określenia płac robotniczych i podniesienia ich do wysokości conajmniej przedwojennej,

6) niezwłocznego rozpisania wyborów do Kasy Chorych w m. Łodzi.

Zebrani, wyrażając zaufanie posłom i senatorom socjalistycznym w Sejmie, wzywają ich do jaknajenergiczniejszej walki o wyrażone w tej rezolucji postulaty.

Sprawa pracowników państwowych

Od dwóch tygodni sprawa pracowników nie schodzi z porządku dnia. Najprzód zajmował się nią Senat. Wysiłki lewicy w Senacie, nie tylko nie zdołały poprawić ustawy na korzyść pracowników, ale były bezskuteczne, kiedy chodziło o obalenie poprawek p. Buzka, bardzo niekorzystnych dla pracowników. Obrady zarówno w komisji budżetowej, jak i na plenum senackim robiły wrażenie znanego „przemówienia dziada do obrazu”. Wszelkich argumentacji ze strony naszej i „Wyświetlenia” większość wysłuchała w spokoju, w głosowaniu zaś robiła to, co z góry między klubami prawicy było umówionem. Zasadniczymi poprawkami ze strony lewicy było podzielenie punktów tabeli mnożnikowej według życzeń zrzeszonych pracowników, co poprawiało znacznie uposażenie urzędników niższej kategorii, oraz podniesienie wydatków mnożnej, co poprawiłoby uposażenie wszystkich bez różnicy pracowników. Trzecia poprawka dotyczyła kształcenia dzieci w szkołach prywatnych i dążyła do tego, aby pracownicy otrzymywali rzeczywiste koszty wpisowego, podczas, gdy ustawa chce, aby koszta te były zwracane jedynie w wysokości kosztów utrzymania dziecka w gimnazjum państwowem. Wszystkie te poprawki u-

pady. Przeszła natomiast poprawka leadera piastowców w Senacie i referenta ustawy p-na Buzka, dotycząca automatycznych awansów.

Według ustawy pracownik państwowy w granicach jednego szczebla, nauczycielstwo zaś w granicach szczebli i grup uposażeniowych ma awansować co pewną określoną ilość lat automatycznie. Pan Buzek przyszedł do przekonania, że toby rozleniwilo pracowników. Dlatego zaproponował, aby awans się nie odbywał, jeżeli pracownik od komisji kwalifikacyjnej otrzymał ocenę niedostateczną. Dodać trzeba, że i nauczycielstwo prawo do akcentu automatycznego dotąd posiadało. Przyjęcie tej poprawki, zmusiłoby pracowników do zabiegania o dobre oceny, wprowadziłoby wskutek tego demoralizację. Jeżeli sobie zaś wyobrażamy u władzy taki rząd jak obecny, możemy być pewni, że żaden człowiek lewicy awansu by nie otrzymał; z nadto znamy metody rządów i otoczenia się ludźmi swej partji — władców dzisiejszych, abyśmy w to choć na chwilę wątpić mogli. To też w imię podtrzymania godności urzędnika, uchronienia go od demoralizacji, konieczności dostosowywania się do upodobań władzy pod względem swych przekonań — senatorzy z lewicy gorąco protestowali przeciw zniesieniu automatycznych awansów. Nie wiadomo jak sobie p. Buzek wyobraża kwalifikowanie naprz. nauczycieli, rozrzuconych po zapadłych wsiach; czy chciałby ustanowić etaty członków komisji kwalifikacyjnej, którzyby rozjeżdżali po szkołach, boć przecież nie będą o nauczyciela wiedzieli, siedząc w centrum okręgu, a honorowo tak ciężkiej pracy nikt się nie podejmie.

Jak słyhać, na szczęście komisja budżetowa Sejmowi ową sławetną poprawkę, przyjętą przez Senat, uchylili i jest nadzieja, że zrobi to samo plenum Sejmu.

W debatach nad ustawą o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych było kilka momentów, charakteryzujących stosunek obecnej większości do ludzi pracy. Tak naprz., kiedy senator Dłużnicki w komisji

zaproponował, aby dodatki rodzinne wypłacać na wszystkich członków rodziny, nie ograniczając się, jak jest w ustawie, 5-ma osobami, przedstawiciel rządu oświadczył, że wtedy pracownicy zajmą się położeniem dzieci. Przewodniczący nie uznał tego grubiańskiego żartu za ubliżający komisji nie przywołał mówcy do porządku. Na plenum zaś, kiedy przedstawiciel rządu użył zwrotu, że trzeba pracownikom państwowym otwarcie powiedzieć, iż muszą jakiś czas pracować za pół darmo, wśród przedstawicieli prawicy rozległy się radośne okrzyki: „brawo, brawo!” Dlaczego to tych braw nie słyszymy przy propozycjach sprawiedliwego opodatkowania obszarników, fabrykantów i bankierów?

Nie skończyło się jeszcze z ustawą, kiedy zaczęły się pertraktacje przedstawicieli urzędników z rządem — urzędnicy pragną jakiejś takiej pomocy, aby uchronić się na zimę przed głodem i chłodem. Na to p. Witos odpowiada: „Jest źle, będzie jeszcze gorzej, róbcie co chcecie”. A kiedy Raube wystosował list do społeczeństwa w sprawie niedoli urzędniczej, enpeerowski minister p. Bujalski przysłał mu z własnoręcznym podpisem dymisję. Urzędnicy zaczynają pertraktować z klubami sejmowymi. I oto przedstawiciele większości, odkładają swą odpowiedź z dnia na dzień, wreszcie wypowiedziawszy trochę czułych frazesów, oświadczają, że skarb państwa, nie pozwala na zadośćuczynienie ich żądanom. Czy zawsze przedstawiciele większości są tak czuli na skarb państwa, czy i wtedy, kiedy chodzi o kieszenie obszarników, bankierów i paskarzy, czy i wtedy, kiedy wchodzą w grę ich interesy partyjne.

Czy co uzyskają pracownicy państwowi — niewiadomo; dotychczas ich starania uwieńczone zostały dymisją D-ra Raubego i kilku jeszcze przedstawicieli urzędników, którzy ośmielili się reprezentować ich interesy.

A pan Witos tymczasem jest zajęty, jak piszą gazety, sprowadzaniem pułków do Warszawy dla obrony nie wiadomo przed kim. Czyżby przed łagodnymi pra-

cownikami państwowymi. A może przed własnym sumieniem. Alfa.

Pracownicy Magistratu walczą o swój byt.

Już od szeregu miesięcy związki czyniły nieustanne zabiegi w Magistracie celem nakłonienia go do podporządkowania się umowom zawartym pomiędzy związkami a Magistratem zwołano nawet w tym celu konferencje, na które prezydent Magistratu stale się spóźniało, pragnąc zadokumentować, że organizacje pracowników nie są dla nich czymś z czym liczyć się trzeba. Ta taktyka Magistratu polegająca na systematycznym gwałceniu całego szeregu przepisów zabezpieczających byt pracowników miejskich doprowadziła ogół pracowników do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec Magistratu.

Ta smutna sytuacja, zgadziny na godzinę coraz bardziej potęgowana przez hydrę drożyzny ma być ostatecznie załatwiona przez ogólny wiec wszystkich pracowników miejskich jaki ma się odbyć w czwartek dn. 11 października o godz. 6 po poł. w sali Straży Ogniowej przy ulicy Koustantynowskiej Nr. 4.

Wypadki jakie dotychczas zaobserwować było można w dzisiejszym Magistracie, godzą w najżywniejsze interesy ogółu pracowników. Protegowanie kolegów partyjnych, redukcja w myśl interesów partji, niewypłacanie poborów, lekceważenie na każdym kroku organizacji pracowniczych sprawiły to, że ogół dziś utwierdził się w przekonaniu, że dzisiejsi „nasi ojcowie miasta” nie dorosli do władzy, że nie potrafią spojrzeć poza granicę podwórka partyjnego, gdyż nie mają świadomości z momentu dziejowego w jakim żyją, nie umicją złać swoich celów z celami ogólnymi, a przeto nie mogą stać na czele miasta, prowadząc je ku lepszej przyszłości. I dlatego to przez cały czas rządów p. Cynarskiego, Wojewódzkiego i Groszkowskiego dominującą rolę odgrywa polityka i taktyka partji, a Magistrat traktu-

Historja pewnego stadła małżeńskiego.

Pewnego razu chłop tęgi, mądrala gminny i wodzirej wójtów drapiąc się w rozwichrzony kottun, widły cisnął o ziemię i uśmiechnął się chytrze: — Może by to stadło skojarzyć, czasy wielce przemyślne, wiatry dmą na urodzaj, słoń naroilo się, kiejby szczeniał, jeno jakieś socjały brużdzą koło zagrody. — Chciałoby się to tałajstwo miejskie, głodne a nędzne ukrócić i stulić im gęby, jako się widzi, że w pierza porośli.

Zieleni się za wsią zboże, dojrzewa myśl w jurnym umyśle rataja. Niedaleko migocą dwory i złocą dobrobytem, a na horyzontach ścielą się chmury, zwiastuny burz i pędzą zrate płody myślowe do miast i dworów. Butny oracz śle wieści do dawnych panów braci, zaśniedziałej szlachty i czołobitnie bijąc pokłon pragnie przypodobać się, jako że gotów uczynić ofiarę w dowód wielkiego uwielbienia miejskiej edukowanej panny na wydaniu stara

cnotliwa zmurszała lecz bogobojna dziewczoja napuszona szlachectwem, zezowatem okiem przygląda się zabiegającemu o jej względy helotowi, jako przystoi uposażonej w kropidło i batog rozwojowej dziewczicy.

Współczesny Dyndała pragnąc polowicy z Chjeny nie zasypia sprawę. Rajfurzy o wiano, chcąc wyposarzyć zagrodę piastową przywilejami świńskimi, uszlachetniając w ten sposób kottuniastą przeszłość bitego i smaganego kmiotka biczem zacnej i tradycyjnie patryjotycznej Chjeny. Upór i żądza władzy łamię przeszkody moralne. Kruszy łamę ideologii ludowej i buduje mosty przez rwący potok krzywdy społecznej.

Stadło się kojarzy.

Opiekunowie krzątają się zajadle, celem z chamienia delikatnych rysów zwiększając fizjognomji i nadania jej charakteru bardziej ludowego swojskiego, ażeby fircyk wiejski nacieszył się widokiem rodzimego korytka.

Mistrzowska gra endecka usidla gruboskórnego wójta i mami jego błyskotkami reform społecznych.

Zapowiedź dana.

Owoc dojrzał i niedoszał, dewotka marzy o miodowych rządach.

Letnie noce budzą zezowatą dziewczoję i roi legendarne wizje o wyprawach rycersko-rozwojowych pod egidą św. inkwizycji domorosłego faszysmu, szepleni zakłęcia wiadome tylko Chjenie, jej duchowej rodzicielce, która syrenim głosem obiecuje bogate żniwo nienawiści społecznych.

A na sąsięku Dyndała kalkuluje:

— Będę ci pan, powiększę kram Sprzedom świnię, socjoł zginie.

A myśl utajona syczy jak wąż i przeslizguje się przez gąszcz myślenia i szepce — zabiorę magnatom grunta psiokrew, rządzić będzie chłop i basta.

I stadło dojrzało.

Kropidło świeciło oryginalną parę małżeńską. Młody pan klęczał c-obok niedoszałej tercjarki zlej a zezowatej, która litośnie spozierała na niego i rękawiczką prawicy ścisłała lewicę, nawróconą na łono księdza Lutostawskiego. Organy zagrały — Pozał się Boże! — a chór uroczyście śpiewał: — Czemuż Ojczyzno w żalobie w dniu narodzin stadła Chjeno-Piatowego. Lud wiejski ucieszył się z

je się jako „krowę dojną” dla swoich celów. Jednakże aby przykryć całkowicie bankructwo i utrzymać się na powierzchni głośniejszą przez podległy im organ „Rozwój” rzeźczy w które sami nie wierzą.

Panowie Ci zapominają o tym, że społeczeństwo nauczyło się już odróżniać robotę polityczną od politycznego wyrobnictwa i dlatego od władz samorządowych, które mają piękne pole do popisu, rządzą więcej niż tylko roboty partyjne.

I tego właśnie dzisiejsze władze miasta Łodzi nie dają społeczeństwu gdyż do władzy nie dorosli, gdyż nie odpowiadają strukturze dzisiejszego społeczeństwa, bo są wyrazicielami teki, która umarła.

Jeżeli by umieli wynieść się ponad interesy swych partji to nie odrzucali by od siebie pracownika miejskiego, który z naiwnością dziecięcą wyciągał do nich ręce w nadziei, że zostanie zrozumiany. I tu próby jego nie mogły być uwzględnione przeciw tych co pragną odgrywać rolę władzy życia i śmierci.

Nadszedł moment, w którym zebrana się skończyła i pracownik miejski rząda aby go wystuchano. Być może, że zdecydowana postawa ogółu pracowników ochłodzi dalekie zapasy partyjne i udowodni, że Magistrat to nie jest złobem dla partji, a instytucją dla wszystkich obywateli miasta.

S. Wolicki.

Z ruchu zawodowego.

W dniu 29 września r. b. odbyła się konferencja Zarządów Związków wchodzących w skład okręgowej komisji zw. zawodowych. Na porządku dziennym widniały sprawy: komunikaty, sprawa odłożenia wyborów do Kasy Chorych, sprawa wybrania rady zawodowej w Łodzi, sprawa kryzysu w przemyśle, sprawa przydziału artykułów żywnościowych dla związków zawodowych.

Po zagajeniu konferencji przez tow. Kałużyńskiego, na przewodniczącego konferencji większością wybrano t. F. Ziembe. W komunikatach poruszono sprawę

powodu świńskich manipulacji, a socjał i roby nasycili się drożyzną na intencję uroczystości. Miodowe miesiące płyną, jak w bajce. Teściowa Chjena kieruje niedoświadczonym stadłem i ploszy w kraju przykre sny i majaki. Pieczołowicie oczyszcza zachwaszczone drogi i ścieżki na zaniedbanym gruncie osieroconego kraju. Dotychczasowych wódatarzy wyrzucono i pominięto dobro Ojczyzny, jako balast, obciążający sumienia partyjne.

Zelazna miotła teściowej wyrugowała lewicowość rządów i na zorany gruncie sieje ziarenka nienawiści społecznej. Wszędzie obsiadły chjenięta, jak chmara szarańczy, niszcząc dotychczasowe plany polskiej polityki państwowej, zanieczyszczając teren międzynarodowy, na którym myśl polska z wysiłkiem zdobywa piędź za piędzią samodzielności i uznania. Małżonek pijany rozkoszą władzy i możliwości spędzania słodkiego żywota, nie przeczuwa sidiel teściowej Chjenu. Gruboskórny nie reaguje na nietakt zezowatej małżonki, która oddaje go pod kuratelę i zaprzeczająca ideały i mrzonki nielubianego małżonka, którego wybrała chcąc poświęcić jak ongiś Wanda swą czystość dziewiczą dla dobra skłatanej Ojczyzny.

obchodu rocznicy śmierci Ferrera, organizowanego przez tutejszy związek wolnomyslicieli. Przedstawiciel tego związku w krótkich słowach skreślił życiorys Ferrera prosił zebranych, aby licznie wzięli udział w obchodzie urządzonym w tym celu w dniu 13 b. m. przez związek wolnomyslicieli w Łodzi, przez co dadzą dowód solidarności za utrzymaniem szkoły świeckiej.

Po referacie z poczyną okręgowej komisji zw. zawod., w sprawie wytworzenia wspólnego bloku wyborczego do Kasy Chorych przez wszystkie partje robotnicze klasowe, wywiązała się obszerna dyskusja nad sprawą odłożenia wyborów do Kasy Chorych. Roszczęgli mówcy w imieniu reprezentowanych przez siebie związków, ostro krytykowali postępowanie ministerstwa pracy za ten postępek. Z braku motywów których okręgowa komisja nie otrzymała, konferencja nie była w możności przyjąć konkretnej rezolucji. Jednakże wszyscy po dyskusji doszli do przekonania, że odłożenie wyborów do Kasy Chorych ze strony ministerstwa pracy jest zamachem na dotychczasowe zcentralizowane ogólne Kasy Chorych, co jest zgodne z programem chadeckim, który obecny minister pracy chadek, ma zamiar realizować. Mówcy domagali się wszczęcia szerokiej akcji wśród robotników, protestującej przeciwko temu zamachowi ze strony chadeków, oraz domagają się od Zarządu Kasy Chorych wyjaśnienia powodów odłożenia wyborów.

Wyrażono nadzieje, że mający powstać blok wyborczy, musi się zająć przede wszystkim zorganizowaniem walki przeciwko zamachowi na obecne Kasy Chorych i w tym celu oświadczone gotowość współudziału związków klasowych w tej walce.

W sprawie kryzysu w przemyśle po dyskusji stwierdzono, że walka z bezrobociem i o zapomogi dla bezrobotnych, musi być prowadzona przy pomocy masowej akcji wszystkich robotników w całej Polsce. Akcje podjętą przez poszczególne związki

A w kraju jakieś nieznanne potęgi podważyły podwaliny dobrobytu, jakieś potwoki zabójczo niszczyły schorzałe dziecię polskiej skarbowości, dławily zagranicznymi upiorami franków i dolarów, strasząc widmem głodu i strejków. Robotnicy wyczerpując resztki sił, nie są w możności wyżywić rodzin, ostrą myśl swą w nieustannej walce z drożyzną (dzieckiem przedczesnym skojarzonego stadła Piasto-Chjenu). Rośnie niezadowolenie w masach. Bunt i nienawiść towarzyszy nastrojowi znękanych i głodnych. Chjena nie zna umiaru w gospodarce, paraliżuje przemysł, wypowiada walkę światu urzędniczemu i stwarza sytuację bez wyjścia. Włodarz małżonek traci orientację i jedzie na wieś odetchnąć wizją przeszłości. A w kraju rozszalał się orkan społecznej krzywdy, wzburzyły się żywioły robocze i luzem kroczący inteligent zoczył własną nędzę i niemoc i jał się domagać praw i zapłaty. Dotychczasowy minstrel i opiekun Chjenu opłacony srebrnikami zrywa z siebie kaganiec odwiecznego milczenia. Klasyczne ubóstwo umysłowego pracownika stało się chroniczną chorobą społeczną, którą rozjątrzyła Chjena ustami i czynem wiejskiego dyrygenta.

zawodowe w tym wypadku nie osiągną celu.

Ostrą dyskusję wywołała sprawa wybrania rady związków zawodowych, działającej obok okręgowej komisji zw. zawodowych. Referent tej sprawy, dowodził, że okręgowa komisja jest organizacją na cały okręg, chodzi mu o instytucje któreby zajęły się sprawami związków działających w Łodzi. Po dyskusji projekt ten większością odrzucono.

Ponieważ ostre przemówienia skierowane były pod adresem urzędu walki z lichwą co do przydziału skonfiskowanych artykułów żywnościowych, z którego wynika, że klasowe związki zawodowe miały otrzymać 39 proc. ogólnego przydziału, a chadeckie 22 proc., chociaż chadecy stanowią jedną piątą część w stosunku do klasowego ruchu zawodowego. Mówcy dowodzili, że rządy chjeno-piasta, aż nadto wykazały swoją politykę klasową i że za wszelką cenę starają się w każdej dziedzinie życia rozbić i poderwać wpływy ruchu klasowego.

Upoważniono zarząd okręgowej Komisji do wydania specjalnej odezwy do ogółu członków, — o ile przydział procentowy nie ulegnie zmianie — piętnującą stronę na korzyść chadeków stanowisko urzędu walki z lichwą w tej sprawie.

Wszyscy zebrani wyrazili życzenie, aby w tych trudnych warunkach dla klasy robotniczej okręgowa komisja dołożyła wszelkich wysiłków celem skupienia wszystkich członków i skoordynowania walki poszczególnych związków w jedną całość.

Zarząd Główny związku klasowego przemysłu włóknistego zwrócił się już od kilku tygodni do przemysłowców, z propozycjami poprawek do cennika płac.

Przemysłowcy uważają, że za rządu chjeno-piasta nie potrzebują wcale odpowiadać na propozycje związków. I tak: usiłują narzucić po fabrykach regulaminy pracy, bez porozumienia się ze związkami, na propozycję, aby podwyższoną płacę na jutro, od miesiąca nie dają odpowiedzi.

Przepaść bolesnej rzeczywistości wyłoniła się, jak okrutna wizja i straszyla. Wyrzuty sumienia zbudziły myśl Dyndały, ocknął się z letargu, a koszmar nienawiści społecznej niepokoił go wielce. Spozrzegł się po niewczasie. Przyjaciele opuścili go w chwili gorączkowych rojeń o potędze. Pozostał sam z jezuickimi sąsiadami: — kumie Wincenty coście tak zaniemogli na rozumie — pyta Mateusz wycierając rękawem zwilżony nos.

A kum Wincenty potrząsa głową i patrzy w szeroką dal rozkołysanego łamu złocistego. I cni mu się przeszłość i wolność, swoboda myśli i czynu. Smutek łzawi serce i żal rozsada pierś.

— Oj Dyndało, Dyndało czemuś wsadził palce między drzwi. Zachciało ci się szlachectwa, doczekasz się pańszczyzny i upokorzenia.

I kum Wincenty zalkał po cichu, a myśl wracała do niedawnej szczęśliwej przeszłości.

Satyr.

Na wystosowane propozycje aby cenik przedsiębiorstwa bawełnianej podnieść o mk. 3 podstawę, od miesiąca nie dają odpowiedzi; trzy tygodnie mija jak wniesiono poprawki dla przeglądaczy towaru o podniesienie płacy, a odpowiedzi dotychczas niema. To samo dotyczy żądań rewizji niektórych plac w przedsiębiorstwie wełny czasankowej systemu francuskiego i angielskiego. W niektórych z tych spraw mają poparcie nawet dyrektorów poszczególnych firm, lecz cóż to może obchodzić rzeczownika „Lewiatana” wszechwładnie dziś panującego, związek przemysłowców.

„Złe wam dzisiaj, jutro będzie gorzej”, cisnie się pod pióro. I to słynne zdanie szefa rządu, wypowiedziane pod adresem żądań urzędników, a praktycznie wykonywane przez związek przemysłowców wobec żądań związku robotniczego. Tak, tak, ósemka obecnie jest u władzy.

W obronie wolności pracy i życia.

Zarząd Główny Związku Włóknistego, wystosował list, do Związków przemysłowców, z żądaniem zwołania wspólnej konferencji w celu wyświetlenia sprawy o wydaniu regulaminu, które zostały wywieszane po salach fabrycznych a przeciw którym robotnicy protestowali i z tego powodu były przerwy w pracy, po fabrykach, drugi list Zarząd Główny Włóknarzy wysłał, żądając wspólnej konferencji w sprawie uruchomienia fabryk na sześć dni pracy w tygodniu.

Na skutek tych listów w dniu 3 października b. m. odbyła się wspólna konferencja Związków przemysłowców i Związków robotniczych. W sprawie regulaminów zabrał głos tow. Danielewicz, motywując że regulaminy zostały wydane bez wiedzy Związków robotniczych i nie zgodne są z prawem nowoczesnym, a powoływanie się na prawa carskie i przepisy są niezgodne z duchem czasu. Tow. Danielewicz oświadczył, że jeżeli ma być spokój po fabrykach to regulaminy powinny być wycofane. Przemysłowcy oświadczyli że oni te regulaminy opracowali, aby był porządek po fabrykach i te regulaminy były „wyglądane” przez ministerstwo pracy i w dalszym ciągu je podtrzymują.

W sprawie uruchomienia fabryk na 6 dni w tygodniu przemysłowcy oświadczyli, że jest ich gorącym życzeniem aby fabryki były czynne ale nie mają dolarów na zakup surowców i jest wielka trudność o walutę [wysoko ceną i tem się wytłumaczyli, a robotnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym mają w dalszym ciągu cierpieć głód i prowadzić żywot suchotniczy ze swoimi rodzinami. Pytamy się gdzie jest rząd i co zamierza zrobić aby przewlekając się kryzys w przemyśle włóknistym zlikwidować Rząd Chjeno Piasta dużo obiecywał że on będzie tem znachorem, który wszelkie bolączki uleczy, że przemysł będzie się rozwijał, pracy będzie pod dostatkiem i taniość wszystkiego, a co jest? Praca po fabrykach na 2-3 dni. Za ledwie 3 większe fabryki są czynne na 6 dni w tygodniu, drożyzna wzrasta z dnia

na dzień w zawrotnej szybkości, nędza ostateczna zagląda do izb robotniczych, a rząd zamiast zaradzić złu, zamiast wglądać w sprawy tak ważne i tak palące, przysłała komisję ministerjalną do Łodzi bo ta Łódź jest takim kątem nie znanym i tak oddalonym, że potrzeba długich badań, aby dotrzeć do źródła zła i dopiero w znachorski sposób leczyć chorobliwy stan stosunków łódzkich.

Klasa robotnicza Łodzi wykazała dużo dobrej woli i zrozumienia, ale ma prawo do życia, więc musi domagać się aby stosunki chorobliwe zostały uzdrowione.

O zagadnieniach gospodarczych w programie socjalistycznym.

Tow. Przebój wygłosił na dzielnicy „Lewej” kilka odczytów, które budzą coraz większe zainteresowanie wśród członków i stają się czynnikiem podniesienia poziomu umysłowego na nowej dzielnicy. Ostatni odczyt na temat wyżej przytoczonej wywołał ożywioną dyskusję, dlatego też streszczamy myśl przewodnią wykładu.

Według programu erfurckiego: ekonomiczny rozwój społeczeństwa mieszczańskiego z koniecznością prawa przyrodzonego prowadzi do upadku drobnej produkcji, której podstawą stanowi to że środki produkcji są prywatną własnością robotnika. Odsuwa ona robotnika od środków produkcji i zamienia go na nieposiadającego proletariusza, podczas kiedy coraz mniejsza ilość posiadaczy monopolizuje w swych rękach środki wytwórcze.

Wraz z postępującą zmianą stosunków gospodarczych zmieniają się też i interesy, przekonania i dążenia wszystkich. Upadek pojęć maomiaszczkowskich, cechowych, majsterskich, sprawia rozwój wielkiego przemysłu. On pogładowo uczy każdego, który stracił samodzielny warsztat pracy, że tylko przez uprzemysłowienie całego kraju może nastąpić wyzwolenie społeczne nowej klasy.

Coraz większy wzrost proletariatu jest koniecznym i nieuniknionym następstwem rozwoju wielkiego przemysłu. Tak jak ustrój feodalny musiał runąć dając życie nowej klasie — mieszczaństwu, tak samo ustrój socjalistyczny jest koniecznym etapem nowego lepszego człowieka. Wtedy kiedy ustanie niepewność o byt, pogoń za zyskiem, zdobytym kosztem innych, zmniejszać się będą występki, a dusza ludzka i umysł ludzki zdobędzie nowe horyzonty zmierzające do udoskonalenia narodu i ludzkości.

Tak jak okręt musi mieć kompas ażeby sternik nie zbłądził na bezdroża tak samo klasa robotnicza musi mieć swój ideał, swój cel ostateczny co jej jednak nie przeszkadza urzeczywistniać te reformy, które w ramach dzisiejszego ustroju urzeczywistnić można.

Pracujmy i organizujmy się — zakończył tow. Przebój — ażeby ustrój socjalistyczny przyszedł nie jako wynik pustoszących katastrof, lecz jako owoc celowej pracy.

Największą podporą kapitalizmu jest jego prasa.

Chcesz, by socjalizm zwyciężył, — najprzód zbuduj silną prasę.

Różne wiadomości.

Będziemy wywozili zboże.

Na sobotnim posiedzeniu komisji ekonomicznej ministrów uchwalono pozwolić na wywóz 10,000 wagonów zboża za granicę. Warunki, na jakich ma się odbyć wywóz, nie są jeszcze ustalone, wiadomem jest wszakże, że będą wprowadzone opłaty wywozowe. Zboże wywożą, a ceny chleba rosną.

Co się stało z 500 wagonami cukru?

Cukrownicy polscy — jak wiadomo — celem uzyskania zezwolenia na wywóz cukru za granicę wprowadzili rząd w błąd przez fałszywą statystykę. Rząd nie pociągnął ich za to do odpowiedzialności, ale zobowiązał do wydawania co miesiąc do nowej kampanji odpowiedniej ilości cukru po zgóry określonej w złotych polskich cenie.

Umowa ta miała zobowiązywać do 1 listopada t. j. do tego czasu miasta i społeczności otrzymywać miały cukier ze starej kampanji i płacić zań po 50 złp.

Tymczasem już w bleż. miesiącu podwyższono cenę na 55 złp., bo cukier, jaki przyznano organizacjom spożywców, pochodzi z nowej kampanji.

Co się stało z pół tysiącem wagonów cukru, które powinny były być zarezerwowane do dyspozycji komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną? Łatwo zgadnąć: został bez ceremonji przez cukrowników wywieziony za granicę — a malwersacja ta nietylko uszła im bezkarnie — ale pod protektorem p. Bajdy otrzymali po 5 złp. na worku więcej!

„Oszczędności”.

Na niedzielnym swem posiedzeniu, pomiędzy innymi sprawami Rada Ministrów uchwaliła wniosek o zniesieniu ministerjum zdrowia publicznego i o wcieleniu jego agend w skład ministerjum spraw wewnętrznych oraz wniosek o zniesieniu ministerjum poczt i telegrafów z równoczesnym wcieleniem jego zakresu czynności w skład ministerjum przemysłu i handlu.

Z życia Partji.

Baczność Koziny!

W niedzielę, dnia 21 października rb. o godz. 10 rano w lokalu Klubu robotniczego (Letnia 1) odbędzie się ogólne zebranie członków partji dzielnicy Koziny.

Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

Przed kongresem P. P. S.

Dotychczas zapowiedzieli przyjazd na XIX Kongres PPS.: delegat Biura Egzekutywy Międzynarodówki, którym będzie prawdopodobnie tow. F. Adler, tow. de Brouckere imieniem Belgijskiej Partji Robotniczej oraz tt. A. Kudewitz, Br. Kalnin i P. Meluais imieniem S. D. Łotewskiej.

Baczność Górna!

W niedzielę, dn. 14 października o g. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Na porządku dziennym sprawozdanie z konferencji międzydzielnicowej. Referent tow. Kaźmierczak.

Bacność Czerwona!

W niedzielę, dn. 14 października odbędzie się o godz. 10 rano, konferencja dzielnicowa. Na porządku dziennym między innymi sprawozdanie z konferencji międzydzielnicowej. Referent tow. Potkański.

Bacność Chojny!

Dnia 14 października (niedziela) o g. 10 rano zwołujemy ogólną konferencję dzielnicową. Na porządku dziennym wybór nowego komitetu dzielnicowego. Referent tow. Purlal.

Bacność towarzyski!

W następujących dzielnicach odbędą się zebrania kobiece:

Dnia 15 października (poniedziałek) o godz. 7 wieczór na dzielnicy „Zielonej” przy ul. N. Tarowej 51.

Dnia 16 października (wtorek) o godz. 7 wieczór na dzielnicy „Górnej” przy ulicy Suwalskiej 1.

Dnia 17 października (środa) o godz. 7 wieczór na dzielnicy „Bałuty” przy ul. Aleksandrowskiej 59.

Dnia 18 października (czwatek) o g. 7 wieczór w związku pracowników miejskich przy ul. Piotrkowskiej 53.

Dnia 20 października (sobota) o godz. 7 wieczór na dzielnicy „Czerwonej” przy ul. Wólczańskiej 196.

Bacność, członkowie O. K. R-u!

W piątek, dnia 12 października o godz. 7 wieczorem odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo-wybranego O.K.R-u. Obecność wszystkich towarzyszy konieczna.

Z powodu braku miejsca listę ofiar nn własną zecerńnię zamieścimy w numerze następnym.

Kronika.

Spiski reakcji w Łodzi. Dla naszego rodzimego czarnosecijnstwa niewygodne są organizacje które nie znajdują się pod kuratelą endeków.

Do takich organizacji należą: „Strzelec” związek legionistów i inne.

Spiskować w Polsce wolno tylko bezkarnie endecji i jej przybudówkom. Z trudu i znoju działaczy lewicowych powstała dzisiejsza Polska. Dawniej i dziś na czele państwa stoją ludzie, którzy w swej młodości przeszli twardą szkołę polskiego socjalizmu. Dlatego też lewica od początku istnienia państwa polskiego musiała bronić Polski przed anarchją Niewiadomszczyków. Miescowa żywiły czarnosecinnie chcą zamknąć „Strzelca” za pośrednictwem prowokacji. Najpierw ma jakiś endekski szpicel będący jednocześnie komunistą, zorganizować zebranie z naiwnych młodocianych komunistów w „Strzelcu” potem ma nastąpić wyspa i zamknięcie gotowe. Związek legionistów ma być w podobny sposób skompromitowany.

Podobno jakiś ex-legionista prowokator ma materiał złożony z bajek tysiąca i jednej nocy, sfabrykowany przez siebie, by użyć przeciwko tej organizacji. Liczy, że potem wypłynie na wierzch w nagrodę za prowokację.

A więc, bacność przed zdrajcami i

prowokatorami. Należy pilnować szaf, ażeby usłudni nasi przyjaciele czegoś nie podłożyli, bo po bandzie czarnosecinniej wstydkiego spodziewać się można.

Nie kijem go — to pałka. Podczas ostatnich wyborów do Rady Miejskiej w Radomiu połączyły się Chjena i N. P. R. i otrzymały listę oznaczoną Nr. 7. Wobec tego, że szerokie masy straciły całkowite zaufanie do Chjenu tak zwanej „ósemki”, więc księża chcąc otumanic resztki swych owieczek, zdobyli się na oryginalny sposób dla agitacji, głosząc na każdym miejscu naiwnym: „ponieważ ósemka zawiodła szerokie masy, gdyż obecnie za rządów Chjenu-Piasta rośnie drożyzna, więc nie głosujcie na ósemkę, a oddajcie swe głosy na siódemkę”.

Lecz mimo tej demagogicznej agitacji sług chrystusowych, zablokowana reakcja poniosła fiasko, gdy tymczasem P. P. S. przeprowadziła największą ilość radnych.

Tonący — brzytwy się chwyta. Czteromiesięczne rządy „skonsolidowanego” małżeństwa Chjeno-Piasta dostarczyły prasie opozycyjnej moc materiału do prowadzenia rzeczowej krytyki. „Dogodne” (dla kogo?) pożyczki zagraniczne, drożyzna, wywóz artykułów spożywczych zagranicę, prześladowania urzędników i t. p. — oto działalność rządu. Ale o tem cicho, sza! Pisać nie wolno. A gdy które pismo o tem pisze — to konfiskata. Niema dnia, by nie było konfiskaty. Bez różnicy. Opozycyjne pisma są równouprawnione. Dziś skonfiskowany „Naprzód”, jutro „Dziennik Ludowy”, wczoraj „Tygodnik Robotniczy”, przedwczoraj „Czas” i tak codzień rząd narodowy pracuje.

Chcesz mieć dach nad głową — to głosuj na ósemkę. Pod takim demagogicznym hasłem Chjena występowała przy wyborach do Sejmu i Senatu. A jak jest w rzeczywistości — najlepiej jak to mówią.

Minister Sprawiedliwości wniósł projekt do Sejmu o zmianę obecnej ustawy o ochronie lokatorów.

Wyrzucony przed kilku tygodniami z domu Nr. 4 przy ulicy Nowo-Cegielnianej dozorca (o czem pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów) w dalszym ciągu mieszka na placu Hallera.

Magistracy bankruci. Nieudolne małżeństwo Chjena i Enpeeru na terenie samorządowym obecnie bardzo zajęte jest pracą tuszowania wynikających stale różnic, do tego stopnia, że nawet wstrzymano dalszą budowę (rozpoczętą przez magistrat socjalistyczny) szkół ludowych i łaźni ludowej, które miały być w tym roku ukończone. Wstrzymano również naprawę bruków. Pensje robotnikom, a szczególnie urzędnikom wypłacają na raty (bardzo modne!).

Ale zato mugistrat odniósł wielkie zwycięstwo przez zawarcie kontraktu na wydzierżawienie Szymsze Becherowi placu miejskiego na pasiernię gęsi.

Uczenie się międzynarodowego języka. Kursy języka Esperanto przy Stowarzyszeniu Esp. „Laboro-Praca” (Zamenhofs 17) rozpoczną się d. 16. X r. b.

Esperanto może każdy poznać w słowie i piśmie w ciągu 3-ch miesięcy.

Zapisy już rozpoczęły się.

Przy Stow. czynna jest czytelnia, zaopatrzona w najświeższe pisma.

Od 15. X. kurs wyższy od 4 — 6 po południu.

Zgon Józeta Urszteina. W niedzielę podczas przedstawienia w warszawskim teatrze „Qui pro Quo”, artysta tego teatru, p. Józef Urstein dostał ataku dusznicy, zeszedł ze sceny i po kilku minutach zakończył życie w swojej garderobie.

Zmarły był powszechnie ceniony i niezmiernie lubiany, jako znakomity odtwórca charakterystycznych typów komicznych. Ostatnio odtwarzał jedną z głównych ról w doskonałej rewji „Będzie lepiej”. Był to aktor inteligentny i wykształcony, człowiek dobry i szlachetny, usposobienia wesolego i miłego.

Dolar przed rokiem 8,500, obecnie 900,000 marek. Przed rokiem „chjena” przygotowywała ludność do wyborów. Na murach miasta widniały olbrzymie afisze głoszące wielkimi literami: „żydzi i socjaliści winni, że dolar kosztuje 10,000 marek”.

Głosój na „8” marka wesośnie na wartości i chleb będzie tani i t. d.

Agitacja ta zrobiła swoje, dopomogła do zwycięstwa przy wyborach ósemce, a chjena złączywszy się z paskopiasami doprowadziła do obecnej katastrofy.

Przedstawia się on następująco:

Przed rokiem dn. 4 października 1922 za rządów „lewicowych” płacono za dolar 8,500, obecnie 900,000, frank szwajcarski płacono 1,575, obecnie „oficjalnie” ponad 73,000, funty 38,000, obecnie 1,889,000 marek... (Obecnie t. zn. w chwili gdy to składam, lecz zanim Szan. Czytelniku to przeczytasz to dolar będzie ponad półtora miliona marek. — Przyp. zec.).

Bochenek chleba z r. kosztował w tym dniu we Lwowie u paskarzy 350 marek, obecnie 50,000, kilogram cukru tysiąc marek, obecnie paskarze zupełnie go pokrywali, za litr mleka płacono 300, obecnie 15,000, jajo 80, obecnie 7,000 marek i t. d.

Oto są skutki calorocznego wicherzenia chjenu i kilkumiesięcznego gospodarowania państwem.

Co to wszystko znaczy? Prasa pracownicowa, chcąc odwrócić uwagę od czynów swego rządu, stale straszy społeczeństwo rzekomym zamachem, który ma być dokonany przez lewicę. Już nawet reakcja zaczęła wyznaczyć dzień zamachu na pierwszą połowę października. A tu zamach jak na złość prawicy nie chce „wybuchnąć” — Natomiast w Warszawie policyjne postępowanie wzmożono.

We wtorek, 9 października około godziny 5-ej po południu byliśmy świadkami dziwnego widowiska. Na rynku Leonarda codziennie stoją handlujący różnymi towarami, którym policjanci nakazali spieszne usunięcie się z rynku, rzekomo z tego powodu, że na Bałutach coś się szykuje.

Co to wszystko ma znaczyć?

TEATR POPULARNY.

Do piątku włącznie będzie na afiszu cieszący się powodzeniem dramat Piotra Decouetta w 6 odsłonach pod tyt. „Głośna Sprawa”. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

Czy chcecie od waszego REUMATYZMU gruntownie być uwolnieni? Tysiące już wyleczonych!

Bóle w członkach i stawach, spuchnięte członki, okaleczone ręce i nogi, kłócie i bóle w rozmaitych częściach ciała, nawet cierpienie oczu są następstwami cierpień reumatycznych i gichtycznych.



Proponuję Wam do wyleczenia środek naturalny! Żadne lekarstwo uniwersalne, lecz środek leczniczy, jaki łaskawa natura ofiaruje chorej ludzkości. **Każdemu próba bezpłatna!** Proszę mi napisać natychmiast, a wyślę Wam całkiem bezpłatnie mój środek i moją rozprawę. Zostaniecie się moimi wdzięcznymi zwolennikami.



EXPEDITION

der Opern Apotheke Budapest VI, Abteilung № 684.

KUNEROL



NAJDELIKATNIEJSZY

TŁUSZCZ ROŚLINNY,

przewyższa wszystkie inne tłuszcze roślinne.

Przedstawicielstwo: **S. GOLDBERG i M. BLUMCWEIG.** Łódź, Piotrkowska 41.

Najnowszy przewodnik dla CHORYCH!

Napisałem książkę, która ma na celu milionom osób cierpiących, wskazać jedyną możliwą drogę do uzdrowienia.

Ten przewodnik nie kosztuje ani grosza i jest wysyłany bezpłatnie każdemu, kto się czuje chorym cierpiącym, słabym lub przygnębionym.

Moja książka, będąca owocem 50 letnich rozmyślań i studiów, zawiera całokształt cennych praktycznych doświadczeń, oraz wiele dowodów wybitnych ludzi nauki.

Kto pragnie się ratować,

ten niech się stosuje do moich wskazówek, które pomogły już wielu tysiącom osób. Bez względu na to, czy choroba powstała wskutek troski, zmartwienia, przemęczenia, czy też dane cierpienie jest wynikiem **lekkomyślności i nieumiarkowania** — wszystkim przygnębionym, niezdolnym do pracy i z osłabioną wolą ludziom, wskazuje naukową i **naturalną drogę** do pozbycia się cierpień nerkowych, bezsenności, niechęci do pracy, osłabienia fizycznego i psychicznego, bólów stawów, bólów głowy, zaburzeń w trawieniu, oraz wielu innych dolegliwości.

Należy niezwłocznie jeszcze dzisiaj napisać kartę i zażądać przesłania gratis i franco **mojego Przewodnika.**

Upraszamy zaadresować kartę:

E. PASTERNAK, BERLIN, N. O., Michaelkirchplatz 13, Oddział V.



Ogłoszenie.

W związku z przewidzianą w najbliższym czasie zmianą rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej o przepisach wyborczych dla Kas Chorych (Dz. Ust. R. P. № 35) oraz wskutek niezachowania terminu wyłożenia spisów wyborców, ustalonego w § 5 powołanego rozporządzenia, postanowieniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej postanowieniem z dn. 28 września r. b. № 3760/VII, zakomunikowanym przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie w dnia 2-go października r. b. № 907/23, zawiesiło wszelkie czynności wyborcze w Kasie Chorych m. Łodzi.

Ułożone już listy wyborcze Kasa Chorych m. Łodzi będzie uzupełniała wszelkimi zmianami, które zajdą odnośnie do utraty, lub nabywania prawa do Rady Kasy skutkiem zgłoszenia, względnie wymeldowania przez pracodawców u nich zatrudnionych, tak, aby na podstawie tych list można było w każdej chwili przystąpić do przeprowadzenia wyborów do Rady Kasy Chorych m. Łodzi bez ponownego sporządzenia spisów wyborców.

KOMISARZ KASY CHORYCH
m. Łodzi.

(—) **Dr. Ed. Giebartowski.**

Program P. P. S.

do nabycia w administracji „Łodzianina“, Piotrkowska 83. Cena 10,000.— Mk.

Dr. Prybulski

powrócił

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoc płciowa). Leczenie światłem (lampa Kwarцова), promieniami Roentgena.

od 9 — 1 i od 4 — do 8.
Dla pań od 4 — 5.

Zawadzka 1.



Starszy felczer

JÓZEF ABRAMOWICZ

ŁÓDŹ.

Dzielna № 5.



1 Maj 1920 r.

Jednodniówka

do nabycia w administracji „Łodzianina“, Piotrkowska 83. Cena 10,000.— Mk.

Bez silnej prasy robotniczej nie będzie należytej obrony klasy robotniczej.

Ceny ogłoszeń:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe:

Drobne, za wyraz mk. 250 (najmniej 2500).
wyraz 200 mk.
(strona 3 łam.)

Zwyczajne:

Za wiersz jednołamowy 700 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 1000 mk.

Nadesłane:

przed tekstem lub w tekście 1200.

Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za komunikaty i nekrologi po 1000 mk. Zamieśc. o 50 proc. i zagr.o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. **Al. Nowakowski.**

Druk **Jana Baranowskiego.** Łódź, Piotrkowska 109

Wydawca: **Łódzki O.K.R.P.P.S.**